

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

18 II 1996

Nr 7 (1722) Rok XXXVIII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

POWRÓT REFERENDUM

Institucja referendum mogła się dotąd kojarzyć Polakom z komunistycznym utrwalaniem władzy i przeprowadzonym po wojnie "spektaklu" pt. "3 x Tak". Przypomnijmy, że chodziło o zniesienie Senatu, "ziemie odzyskane" oraz reformę rolną i nacjonalizację przemysłu. Wyniki sfałszowano, a referendum posłużyło głównie jako przygotowanie komunistów do farsy wyborczej.

Dokładnie po 50 latach instytucja referendum powraca do Polski. Prezydent Lech Wałęsa pod koniec swojej kadencji zdecydował się przekazać sprawę powszechnego uwłaszczenia pod powszechne głosowanie. Tym razem, co można potraktować jako symbol, zamiast pytań o nacjonalizację, Polacy mają opowiedzieć się za reprivatyzacją przez uwłaszczenie pozostałego majątku państwowego. Jego część ma posłużyć na tworzenie funduszy zabezpieczenia emerytalnego, reszta jest dalekim echem hasła o rozdaniu po "100 mln" dla każdego, które zgłaszał L. Wałęsa w 1990 r. i 1992 r. Kształt procesu uwłaszczeniowego nie jest jeszcze znany i nie wiadomo czy chodzi tu o wzór czeskiej "privatyzacji kuponowej", rozszerzenia Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, czy też jeszcze o coś innego. Lutowe referendum, jeśli dojdzie w tym terminie do skutku, będzie zawierało 5 pytań: 1) Czy jesteś za powszechnym uwłaszczeniem obywateli? 2) Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej wynikające z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego były zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego? 3) Czy jesteś za tym, aby część prywatyzowanego majątku zasilila powszechne fundusze emerytalne? 4) Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych NFI przez objęcie programem dalszych

przedsiębiorstw? 5) Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczeniowym bonów prywatyzacyjnych?

Wg badań opinii społecznych większość Polaków opowie się za uwłaszczeniem. Referendum stanowi pewien kłopot dla partii politycznych. Koalicja hamująca prywatyzację, po takim głosowaniu będzie zmuszona uwłaszczenie przeprowadzić. Opozycja widzi w referendum szansę wypracowania wspólnego stanowiska i zjednoczenia działań przed przyszłymi wyborami.

Tu jednak zaczynają się już schody. NSZZ "S" wychodzi z założenia, że należy głosować jedynie 4xTAK, odrzucając punkt 4 o rozszerzeniu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

Tymczasem np. Unia Wolności, która w okresie rządów H. Suchockiej pilotowała programem NFI, opowiada się za głosowaniem 5xTAK. Negocjacje trwają, a rząd koalicyjny chce odłożenia referendum uwłaszczeniowego na termin późniejszy i połączenia go ze sprawami konstytucji. Unia Pracy chętnie dołożyłaby także kwestię nowelizacji ustawy aborcyjnej. Być może te rozbieżne interesy partyjne pokazują, że instytucja Referendum, niezależnie od wysokich kosztów jest rzeczywiście potrzebna i uzasadniona. Czekające nas jeszcze głosowanie w sprawie ustawy zasadniczej stanie się nie tylko sprawdzianem sił politycznych przed wyborami parlamentarnymi, ale także określi kształt ustrojowy Rzeczypospolitej na najbliższe lata. Przy okazji tego drugiego referendum warto uczulić Polaków mieszkających zagranicą, że w odróżnieniu od uwłaszczenia, konstytucja jest sprawą wszystkich obywateli RP. Jego rozszerzenie poza granice kraju, pozwoli uniknąć skandalu podobnego do II tury wyborów prezydenckich.

Bohdan USOWICZ

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA
(str.2)
- **50-LECIE POLSKIEGO SEMINARIUM W PARYŻU**
OPR. KS. W. SZUBERT
(str. 4 i 5)
- **"JESTEM ALKOHOLICZKĄ"** (2)
(str.6)
- **MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA**
PROF. J. ST. MYCIŃSKIEGO
(str.7)
- **PIĘKNO MUZYKI ALBIONU** (2)
KRZYSZTOF JEŻEWSKI
(str.7)
- **ZAMIAST BILANSU**
IWONA BRANDT
(str.8)
- **KRONIKA POLONIJNA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.9)
- **LUSTRACJA**
FELIETON J. KLECHTY
(str.10)
- **POLSKA LITERATURA I SALON "MOTIVA'96"**
ANNA NAWROCKA
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
PARYŻ: "OPLATEK" W KOŚCIELE POLSKIM; "GWIAZDKA" W AULNAY S/BOIS; ORLEANS: "POLSKA CHOINKA"; POLSKA OBECNOŚĆ W FALAISE; CORBEIL-ESSONNES: "GWIAZDKA"; WSPÓLNOTA POLSKA Z TULUZY.
(str.12, 13)
- **NACHODZĄ MNIE NUMERY**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
O JACQUES MARITAIN
(str.16)



WIE PRAWICA CO CZYNI LEWICA

Dynamika wydarzeń politycznych w kraju jest ostatnio tak duża, iż odnoszę nieprzemyślane wrażenie, że tygodniowy cykl moich dywagacji za nimi nie nadąży. Codziennie ujawniane są nowe fakty, tajemnice, kryptonimy, propozycje, stanowiska, deklaracje, spekulacje i kombinacje. Najnowszą ofertą jest apel Obozu Patriotycznego oraz apel UW i UP do ZSL, przepraszam, do PSL, aby stronnictwo wzięło rozbrat z SLD i przystąpiło do nowej koalicji.

W odpowiedzi na tę próbę demontażu sceny politycznej, bezpartyjny podobno prezydent K. postraszył chłopów rozpisanie przedterminowych wyborów parlamentarnych. Ludowcy są teraz w kropce, gdyż w tym sezonie tracą wyraźnie poparcie swego elektoratu i w razie nowych wyborów, wedle ostatnich sondaży, zaledwie co dziesiąty rodak oddałby na nich swój głos. Obawiam się, iż zapomnieli o staropolskiej maksymie, która upomina, że chytry dwa razy traci. Jesteśmy świadkami naprawdę ostrej gry politycznej o sprawowanie rządów w Polsce. Formalnie, ale tylko formalnie, ma do tego prawo obecna koalicja. Moralnie tego prawa nie ma, lecz nie chce przyjąć tej prawdy do wiadomości. Największą żądzę utrzymania się przy władzy wykazywał ostatnio oczywiście... Oleksy. Jego zawzięty upór pozostawiania na swym stołku był nie tyle zdumiewający co zastanawiający. Czyżby się czegoś śmiertelnie bał? Solidarnie wspierają go teraz towarzysze z SLD, a przywódcy SDRP wybrali go nawet swoim przewodniczącym. W ogóle jednak, tylko co czwarty rodak gotów jest bronić tej "lewicy", jak... niepodległości.

Niestety, pozostała trójka statystyczna moich czcigodnych rodaków zagubiona w politycznym zamęcie, nie może dojść do porozumienia, by wspólnie przeciwstawić się świetnie zorganizowanej postkomunizacji, która dobrze wie czego chce i czego się boi. Sądząc po niezbyt wybrednych metodach, jakimi ostatnio posługuje się lewica w walce o utrzymanie na scenie politycznej, czuje się ona chyba poważnie zagrożona.

Wicepremier Kołodko, zazwyczaj przytomny, wpadł w taką lękową histerię, że w sposób nieparlamentarny wyraził się o pozaparlamentarnej opozycji. W obecności damy, to znaczy pani Jakubowskiej, wołał wielce zagniewany: "Bezpieczeństwo polskie (po polsku powinno być Polski-KB) nie jest zagrożone, choć jeszcze dalej szarlatani, hochsztaplerzy polityczni, te trupy polityczne, które ożywają pomimo przegranych po raz pierwszy i drugi, i trzeci, wyborów podnoszą głowę".

Wiadomo co się powinno zrobić z taki głowami, które same się podnoszą. Wicepremier rządu uchodzi w Polsce za człowieka wygadane go, lecz z wyraźnym

deficytem elementarnej przyzwoitości w swych krasomówczych napadach. Używa z wielkim zamiłowaniem języka propagandowego z czasów pełnego rozkwitu oratorskiej gomółkowszczyzny. Tymczasem w sytuacji poważnego kryzysu struktur państwowych, nie tylko na dziennikarzach ciąży duża odpowiedzialność za słowo, lecz w szczególności na politykach, którzy epitetami lub frazesami chcą zaczarować smutną rzeczywistość. Prezydent Aleksander K., który jeszcze rok temu głosował przeciwko ograniczonej lustracji obejmującej jedynie osoby aspirujące do ważnych urzędów państwowych i funkcji publicznych, teraz proponuje demagogicznie odtajnienie wszystkich akt służb specjalnych, aż po dzień dzisiejszy. Nic to, że może na tym ucierpieć ochrona tajemnic związanych z bezpieczeństwem państwa, do nadzorowania których prezydent jest właśnie zobowiązany konstytucyjnie, jeśli dzięki takiej operacji uda się zatrzeć wagę zarzutów skierowanych pod adresem Oleksego i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Tak nie postępuje prezydent wszystkich Polaków. Chyba, że kpi. Albo dobrze wie, że akta wysokich funkcjonariuszy partyjnych zostały już dawno wyczyszczone. Znany z równie dobrego samopoczucia i poczucia humoru Leszek Miller uznał niedawno, że jedynym gwarantem wyjaśnienia "sprawy Oleksego", byłby rząd kierowany przez tegoż Oleksego. Z licznych wypowiedzi b. premiera wynika, że zgadza on się w pełni z Millerem. Nie da się ukryć, że Oleksy miał spore kłopoty ze sprawowaniem swego urzędu a płaciła za to cała Polska. Czyż to przypadek, że odwołał w popłochu wszystkie swe moźolnie przygotowywane wizyty zagraniczne. Który z polityków zachodnich państw odważyłby się teraz spotkać w świetle jupiterów z wypróbowanym przyjacielem agenta KGB? Żaden, gdyż takie stosunki są bardziej ryzykowne niż zbliżenia z trędowatym. Towarzyskie kontakty ze szpiegiem ujdą od biedy naiwnej panience i to raczej nie najlepszych obyczajów, albo zwyczajnemu głupcowi. Józef Oleksy nie jest ani jednym, ani drugim. Wobec tego zachodzi pytanie kim jest naprawdę?

Adwokatów postkomunizacji mają wielu. Nawet niektórzy politycy biegli w sztuce epistolarnej śpieszą im z pomocą. Jacek Kuroń i Karol Modzelewski przekwalifikowali się z przeciwników politycznych w gorliwych obrońców, nie tylko samego Oleksego, lecz całej formacji SLD, oskarżanej o agenturalną działalność. Bronią ich tak dzielnie jak w młodości bronili socjalizmu.

Jeżeli jednak lewica zmuszona jest angażować do swej obrony tak wiarygodny team jak Kurań i Modzelewski, to coś mi tu podejrzenie pachnie.

Karol BADZIAK

■ Nowym premierem został W. Cimoszewicz. Skład rządu nie uległ większym zmianom. PSL nie zgodziło się na pozostawienie jedynie J. Jaskierni.

■ Nadzwyczajna komisja sejmowa stwierdziła, że w "sprawie Oleksego" służby specjalne działały zgodnie z prawem a Komisja nie znalazła dowodów na prowokację.

■ Pomimo deklaracji prezydenta Kwaśniewskiego o chęci ratyfikacji Konkordatu, Sejm odrzucił wnioski KPN o wprowadzenie tej tematyki do porządku obrad. Bp. T. Pieronek nazwał to podjęciem na nowo nieuczciwej gry politycznej przy wykorzystywaniu Konkordatu.

■ Prokuratura w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie zatajenia w poselskim oświadczeniu A. Kwaśniewskiego posiadania przez jego żonę akcji "Polisy". Tego samego dnia, ta sama prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie przecieków do prasy materiałów dotyczących "sprawy Oleksego".

■ W ostatniej chwili odwołano naradę ugrupowań opozycyjnych pod patronatem L. Wałęsy. Kilka ugrupowań odmówiło uczestnictwa domagając się wcześniejszych ustaleń programowych.

■ Szwajcaria przychyliła się do wniosku o ekstradycję B. Bagsika do Polski. Współwłaściciel "Art-B" odpowie za łapówki i wyłudzenia. Nie można go jednak oskarżyć o machinacje skarbowe, które nie są przestępstwem wg prawa szwajcarskiego. Wbrew wcześniejszym deklaracjom Bagsik nie przedstawi żadnych rewelacji na temat rzekomych powiązań "Art-B" z politykami.

■ Gdański urząd skarbowy rozciągnął odpowiedzialność za nie zapłacony, jego zdaniem, podatek od 1 mln \$ na żonę Lecha Wałęsy - Danutę. Jednocześnie urząd nie uwzględnił odwołania b. prezydenta. Egzekucja "długu" na posiadłości Wałęsów została na razie wstrzymana decyzją wojewody.

■ Sejm zajął się nowelizacją ustawy o zakupie ziemi przez cudzoziemców. Przeciw liberalizacji ustawy wystąpił PSL.

■ Philip Morris kupił za 227 mln \$ zakłady tytoniowe w Krakowie. Wytwórnia w Poznaniu została kupiona za 130 mln \$ przez niemieckiego Reemtsma. Pieniądze od Philip Morrisa pokryją 26% zaplanowanych na ten rok dochodów do budżetu z prywatyzacji.

■ W Katowicach podpisano list inwestycyjny o budowie na Górnym Śląsku kosztem 0,5 mld \$ fabryki Opla.

■ Kwaśniewski poparł ideę zorganizowania zimowej olimpiady 2006 r. w Zakopanym.



LITURGIA SŁOWA

7 NIEDZIELA ZWYKŁA

ROK A

EWANGELIA

Mt 5, 38-48

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Słyszeliście, że powiedziano: "Oko za oko i ząb za ząb". A ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: "Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził". A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*

PIERWSZE CZYTANIE

Kpł 19, 1-2. 17-18

Czytanie z Księgi Kapłańskiej

Pan powiedział do Mojżesza: "Mów do całej społeczności synów Izraela i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty, Pan, Bóg wasz! Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan".

DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 3, 16-23

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj się nikt nie ludzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: *On udaremnia zamysły przebiegłych* lub także: *Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców*. Nikt przeto niech się nie chełpi z powodu ludzi. Wszystko bowiem jest wasze: czy to Paweł, czy Apolos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga.

"BĄDŹCIE" JAK TA RZĘKA.

Czerpie ze źródeł południowego podnóża Tatr. Zgodnie ze skłonnościami natury biegnie najpierw w kierunku południowym, następnie płynie spokojnym nurtem. Śledząc jej początkowe "cechy charakteru" i podejmowane "decyzje", co do podróży przez Słowację, należałoby się spodziewać, że doprowadzi ona swe wody - sama albo w łączności z inną rzeką - do Morza Czarnego, lub Śródziemnego. Dzieje się jednak zupełnie inaczej. Rzeką ta dokonuje dziwnego zwrotu, "nawraca się" i płynie w kierunku północnym. Dokładając sobie wiele kilometrów przedziera się przez Beskidy, za Starym Sączem łączy się z Dunajcem; złączone razem "wspomagają" Wisłę. Tak, że wody swoje ta dziwna rzeka Poprad wprowadza do Morza Bałtyckiego, jak jej Stwórca Bóg polecił, wzbogacając po drodze nasz kraj, Polskę.

Człowiek mądry często pyta: Skąd...? Dokąd...? Którędy...? Pismo św. stwierdza jednak, że "mądrość tego świata jest głupstwem u Boga" i tak radzi "jeśli ktoś mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość" (II Czyt.). Natchniony przez Boga autor tej wypowiedzi, św. Paweł, sam tego doświadczył; gdy dokonało się jego nawrócenie tak pisał: "To, co było dla mnie zyskiem, poczytuję za śmieci, bylebym pozyskał Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, który jest mądrością Bożą".

Bóg rzeczywiście daje Swoją odpowiedź na pytania człowieka, który pyta.

Na pytanie: "Skąd...?" - Bóg odpowiada: "Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan Bóg wasz!" (I Czyt.). Na pytanie: "Którędy...?" - Bóg daje cały szereg poszczególnych

odpowiedzi, odnoszących się w szczególności do życia społecznego, takich jak: "Nie będziesz żywił nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego... Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy..." (I Czyt.). W Ewangelii zaś sam Pan Jezus tłumaczy na czym polega prawdziwa miłość bliźniego "jak siebie samego", gdy jest prawdziwie złączona z miłością Boga "całym sercem, całym umysłem i ze wszystkich sił". Podobnie jak na poprzednie pytania, odpowiedź Boga na pytanie: "Którędy...?" - brzmi: "Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6,36).

Czerpać ze świętości Bożej, jako ze źródła. "Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście", "Duch Boży mieszka w Was" (I Czyt.) Taki przykład dał nam Pan, o którym napisano: "Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi" (Łk 2,52).

Dążyć do doskonałej miłości Boga i bliźniego, jak Pan Bóg przykazał, aż do pełnego zanurzenia się w Bogu i "świętych obcowaniu" na całą wieczność.

Ciągle ufać Miłosierdziu Bożemu, nawracając się od "mądrości tego świata" do Jezusa Chrystusa, Mądrości Bożej, naszego Pana i Zbawiciela. Całe życie poświęcić służbie Bożej poprzez służbę ludziom potrzebującym Bożego i naszego miłosierdzia. Czy to nie jest piękny sposób na Życie? "Bądźcie...", to znaczy: "Żyćcie". Żyjmy prawdziwie. Jak Bóg przykazał.

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr

JUBILEUSZ 50-LECIA

POLSKIEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PARYŻU

Dwa dni (24 i 25 stycznia 1996 r.) obchodzono złoty jubileusz istnienia Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Uroczyste, imienne zaproszenia informowały, że uroczystości odbędą się pod patronatem J. Em. ks. Józefa kard. Glempa, Prymasa Polski i dwu rektorów: ks. prał. Piotra Ratajczaka, rektora polskiego seminarium w Paryżu i ks. prał. Patrick'a Valdrini, rektora Instytutu Katolickiego w Paryżu.

24 stycznia, o godz. 18.30 odbyło się pierwsze jubileuszowe spotkanie w salach seminarium, przy ul. des Irlandais, w sercu uniwersyteckiej, tzw. łacińskiej dzielnicy Paryża. Ks. rektor, P. Ratajczak, w imieniu własnym, jak i swego wielkiego poprzednika, ks. inf. Antoniego Banaszaka (rektora seminarium w latach: 1945-1982) i grona profesorów, witał wszystkich przybyłych (ok. 200 osób), wśród których byli m. in.: Prymas Polski, Józef kard. Glemp, ks. abp Stanisław Szymecki, metropolita białostocki, ks. abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski, ks. bp Jan Nowak, biskup pomocniczy z Gniezna. Ks. abp S. Szymecki był absolwentem polskiego seminarium i razem z dwoma wymienionymi biskupami, uzyskał doktorat w Instytucie Katolickim w Paryżu. Ks. rektor witał także rektora, dziekanów i profesorów Instytutu Katolickiego w Paryżu, przedstawicieli polskich władz w Paryżu: Pana ambasadora RP, prof. Jerzego Łukaszewskiego, konsula generalnego Jana Michałowskiego i dwu konsułów, ministra francuskiego L. Champenois, przedstawicieli merostwa 5-go Paryża, na terenie którego znajduje się seminarium, prezydenta fundacji irlandzkiej, nie zapominając oczywiście o dawnych uczniach seminarium, którzy licznie stawili się na jubileusz ich Alma Mater.

Bardzo uroczystą oprawę nadano jubileuszowi polskiego seminarium dnia 25 stycznia. Wydziały: filozoficzny i prawa kanonicznego Instytutu Katolickiego obchodziły także jubileusz 100-lecia istnienia tychże wydziałów. Połączono to ich 100-lecie z 50-leciem polskiego seminarium, zapraszając wszystkich zainteresowanych do kościoła akademickiego św. Józefa des Carmes, przy Instytucie, na Mszę św. o godz. 18.10. Mszy św. przewodniczył ks. Prymas, kard. J. Glemp, w otoczeniu nuncjusza apostolskiego we Francji, ks. abpa Mario Tagliaferri, trzech wymienionych polskich biskupów, uczestniczących w jubileuszu i kilkudziesięciu kapłanów. Po Ewangelii, ks. Prymas przemówił w języku francuskim, rozwijając trzy aspekty. W pierwszym nawiązał do przeżywanej Mszy św., poprzez którą tworzymy wspólnotę, która mimo różnych przynależności narodowych, ukazuje się jako jedność Kościoła, który "gromadzi ludzi różnych języków i kultur w jedność z Chrystusem". Ks. Prymas mówił o przyjaźni istniejącej od stuleci między Francuzami a Polakami. "W tym aspekcie rozumiemy dzisiejszą uroczystość: 50 lat kościelnych studiów Polaków - świeckich, a przede wszystkim duchownych - w Paryżu, szczególnie w Instytucie Katolickim. Obecni na Mszy św. stanowimy tylko małą grupę tych, którzy dzięki seminarium polskiemu zapoznali się w jakiejś mierze z



J.E. ks. Prymas wśród kapłanów uczestniczących w Jubileuszu - kaplica Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu

językiem i kulturą francuską. Bez kultury francuskiej nie sposób poznać Europę, nie sposób z pozycji Kościoła w Polsce nie przypominać, że są wartości dziedziczone wspólnie, które są gwarantem jedności narodów". W drugim aspekcie ks.

Prymas nawiązał do przeżywanego w tamtym dniu wspomnienia św. Tomasza z Akwinu "mądryego współbrata zakonu dominikańskiego z Italii, na którego wiedzy zaważył pobyt w Paryżu". Św. Tomasz żył w czasach, gdy tworzyła się synteza chrześcijańskiej Europy w ujęciu średniowiecza. "Dziś, gdy nauka ludzka odkrywa ciągle nowe dziedziny badań i analiz, ludzie oczekują od Kościoła zrozumiałej syntezy tego, co jest nauką, wiarą i kulturą". W trzecim aspekcie ks. Prymas nawiązał do Ewangelii dnia, przynoszącej słowa samego Chrystusa: "Wy jesteście światłością świata". Winniśmy pamiętać, że "jesteśmy odbłaskiem jedynego światła, które jest "Lumen gentium", a jest nim Jezus Chrystus". Następnie, wszyscy uczestnicy Eucharystii zostali zaproszeni do historycznej sali (salle des actes, w której m. in. odbywają się obrony prac doktorskich) na uroczystość wspomnieniową. Słowa powitania i krótkie przemówienia wygłosili: ks. prał. P. Valdrini, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu, ks.



z lewej - obecny rektor Seminarium, ks. Prał. P. Ratajczak; z prawej - ks. Inf. A. Banaszak, rektor Seminarium w latach 1945-1982

prał. P. Ratajczak, rektor Polskiego Seminarium w Paryżu. Ks. prof. Józef Woliński, który jest profesorem patrystyki w Instytucie, w świetnym referacie ukazał historię polskiego seminarium. Po przerwie muzycznej, bardzo wzruszające świadectwa swej wdzięczności Instytutowi i jego profesorom za odbyte studia, złożyli: ks. abp S. Szymecki, ks. abp S. Nowak i ks. bp Nowak, a także jeden z najstarszych uczniów polskiego seminarium, a obecnie profesor filozofii w Instytucie, ks. prof. Lipiński. Po następnej przerwie muzycznej zabrali głos: ks. C. Bressolette, dziekan wydziału teologicznego Instytutu, ks. J. Dore, dziekan honorowy tegoż wydziału i słowo zamykające wygłosił ks. kardynał Józef Glemp, Prymas Polski.

Po tym uroczystym akcencie, wszyscy zostali zaproszeni na

"wino honorowe" do jednej z sal Instytutu. To tyle suchych faktów. Szczupłość miejsca nie pozwala na oddanie, choć w przybliżeniu, atmosfery przeżywania innych aspektów jubileuszu.

Ks. Prymas określił polskie seminarium w Paryżu jako "dar Boży dla Kościoła i dla Polski". Rzeczywiście, gdy w czasie okupacji II wojny światowej zginęło 2500 polskich księży w obozach zagłady, polskie seminarium w Paryżu mogło stanowić znak nadziei dla Kościoła w Polsce. W seminarium tym w latach 1945-1989 wyświęcono 106 kapłanów. Druga setka młodych ludzi opuściła mury Niższego Seminarium, które mieściło się obok Wyższego Seminarium Duchownego na ul. des Irlandais. W ostatnich latach kilkudziesięciu seminarzystów z Polski mogło pogłębić swą znajomość języka i kultury francuskiej przez dwuletni pobyt w Seminarium i Instytucie Katolickim w Paryżu. Do tej liczby trzeba dodać także dość znaczną ilość kapłanów polskich, którzy po święceniach przyjechali do Paryża, by tu, w Instytucie, odbyć swe studia specjalistyczne z poszczególnych dyscyplin filozoficznych i teologicznych. Przeżywany jubileusz jeszcze wyraźniej uświadomił konieczność istnienia w Paryżu polskiego ośrodka naukowego, ubogacającego Kościół w Polsce.

Na zakończenie, pragniemy zapoznać naszych Czytelników z telegramem Ojca św. Jana Pawła II, przesłanym na paryskie uroczystości jubileuszowe:

Czcigodny Księżu Rektorze,
Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu świętuje Jubileusz 50-lecia swego istnienia. Z tej okazji w sposób szczególny łączę się duchowo z waszą Wspólnotą. Jest to więc dziękczynienia Bogu za dar Instytucji, która przez pół wieku owocnie służyła Kościołowi w Polsce i na całym świecie, jako dom formacyjny dla kleryków i kapłanów.

Jak napisałem w Adhortacji "Pastores dabo vobis", "seminarium to określony czas i miejsce, ale to przede wszystkim wspólnota wychowawcza w drodze" (n. 60). Czas Polskiego Seminarium w Paryżu rozpoczął się w trudnych latach powojennych, które związane były z wysiłkiem odbudowy materialnej i duchowej krajów i społeczeństw. Dla Polski było to lata, w których radość z zakończenia okupacji mieszała się z troską o losy konkretnych ludzi, którzy - po dramacie walki, niewoli, obozów - byli skazani przez sytuację polityczną na tułaczkę i oczekiwanie możliwości powrotu do Kraju. Z tej troski zrodziła się myśl o potrzebie otwarcia Seminarium, by alumni, którzy lata wojny spędzili na obczyźnie, często jako więźniowie obozów koncentracyjnych, a także młodzi ludzie, którzy odkryli swoje powołanie na ziemi francuskiej, mogli otrzymać odpowiednią formację intelektualną i duchową w tym miejscu, jakim jest Paryż - miejscu, z



Wystąpienie ks. Prymasa podczas uroczystości w Instytucie Katolickim

wytrwale budowali oni tę szczególną "wspólnotę wychowawczą w drodze" i animowali ją w ciągu tego długiego półwiecza.

Wdzięczną pamięcią ogarniam osobę Księdza Prymasa Kardynała Augusta Hłonda, który podejmując trud odbudowy struktur kościelnych w powojennej Polsce, swoim szerokim spojrzeniem objął potrzeby całej powierzonej jego pieczy wspólnoty wierzących - także tych, którzy pozostawali poza granicami Kraju. Seminarium paryskie jest właśnie owocem owego szerokiego "sensus Ecclesiae". Wspominam także Księdza Kardynała Adama Stefana Sapiechę i Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, którym sprawy tego seminarium były bliskie. W szczególny sposób pragnę podkreślić długoletnią i ofiarną pracę Księdza Infułata Antoniego Banaszaka - pierwszego Rektora Polskiego Seminarium w Paryżu. Wielkodusznie i z zapalem podjął on zadanie, jakie Opatrzność Boża wyznaczyła mu już w 1939 roku, zaś po zakończeniu wojny nakazała kontynuować w nowych okolicznościach. Swoim doświadczeniem wychowawcy, umocnionym współcierpieniem z wychowankami w obozie koncentracyjnym w Dachau, służył przez 37 lat paryskiej wspólnotcie, pozostawiając trwałe ślady w duszach przyszłych kapłanów. Dzieło Księdza Infułata Banaszaka kontynuuje dzisiaj Ksiądz Rektor. Wspólnotę Seminarium tworzyło w ciągu tych 50 lat wielu kapłanów szczerze oddanych Bogu i Kościołowi. Nie sposób wymienić wszystkich ludzi dobrej woli - duchownych i świeckich, którzy przez lata wspomagali dzieło Polskiego Seminarium w Paryżu życzliwą radą, pracą i środkami materialnymi. Dziękujemy im dzisiaj w sposób szczególny za ich trud i poświęcenie, jakiego nie szczędzili na rzecz tej Instytucji. Tych, którzy już odeszli od nas, polecamy Miłosierdziu Bożemu.

Jako Metropolita Krakowski odwiedzałem to Seminarium i pozostają mi w żywej pamięci spotkania z jego Mieszkańcami. Dziś również, wraz z całą Społecznością Polskiego Seminarium w Paryżu włączam się w dziękczynne "Te Deum" za to wielkie dobro duchowe, jakie dokonało się w tym miejscu, w tej wychowawczej wspólnotcie. Bogu niech będą dzięki za łaski, które rozdziela Kościołowi w Polsce i na świecie, przez ręce tych, którzy w tym Seminarium rozwijali swoje powołanie aż do momentu, w którym Duch Święty włączył ich w Chrystusa Najwyższego Kapłana, aby stali się sługami zbawienia.

Maryi - Matce Kapłanów, zawierzam Polskie Seminarium w Paryżu, prosząc Boga za Jej przyczyną, aby owoce tych pięćdziesięciu lat zachowały się jako trwałe i cenny dorobek Kościoła.

Księdzu Rektorowi, Jego Współpracownikom oraz wszystkim Kapłanom - Wychowankom z serca błogosławieństwo w Imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego.

Watykan, 25 stycznia 1996 r.
Jan Paweł II, papież



Uroczysta Msza św. w Instytucie Katolickim

którego widzi się cały świat, z którego widać w szczególny sposób Polskę.

Pragnę tu wspomnieć tych wszystkich, którzy stoją u początków Polskiego Seminarium w Paryżu. Mimo wielorakich trudności,

opr. Ks. Wacław SZUBERT
foto.: Piotr FEDOROWICZ

"JESTEM ALKOHOLICZKĄ I MAM NA IMIĘ BOGDA" (2)

"Gdy ktokolwiek i gdziekolwiek wzywa pomocy, chcę, aby zawsze była wyciągnięta do niego dłoń A.A. I właśnie za to ja jestem odpowiedzialna".

Jestem alkoholijką i mam na imię Bogda. Tak, jestem chora na chorobę zwaną alkoholizmem, chorobę nieuleczalną, postępującą i śmiertelną, chorobę, która wiele lat niszczyła moje ciało, umysł i duszę, chorobę wstydu, poczucia winy i utraty własnej wartości. Chorobę, w której alkohol miał eliminować lęk przed życiem, rozładować napięcia emocjonalne, dodawać pewności siebie i siły, tuszować nieśmiałość, a także pomóc czuć się lepszym, bardziej wartościowym. Myślę dzisiaj, że tak naprawdę, jako człowiek nie dawałam sobie prawa do bycia słabą, nieśmiałą, zagubioną i tak naprawdę za wszelką cenę odgrywałam tę inną, wymyśloną przez siebie Bogdę, płacąc za tę grę bólem, wstydem, poczuciem winy, poniżeniem. Alkoholizm nie dość, że nie pomagał mi w rozwiązywaniu moich problemów, to coraz bardziej je komplikował, a na dodatek coraz częściej przynosił cierpienie psychofizyczne, zamiast spodziewanej ulgi. Dzisiaj jestem szczęśliwą alkoholijką, bo wiem, że tę chorobę można zatrzymać, że wcale nie musi ona postępować, i że można z nią żyć w zgodzie, pamiętając jednocześnie o jej istnieniu.

Kiedy w 1992 roku wymęczona piciem, sparaliżowana strachem przed życiem i przed śmiercią, obolała wewnętrznie i patrząc z obrzydzeniem na swoją twarz w lustrze, myślałam o beznadziejności mojego życia, przez moją głowę przemknęło ciche wołanie "Boże pomóż! Mam na imię Bogda i jestem alkoholijką."

Rozpacz i ból, który wówczas czułam, był tak ogromny, że mogłabym nim



obdzielić wszystkich ludzi, a i tak znaczna jego część przypadłaby dla mnie. Nie wiem dlaczego wzięłam telefon i zadzwoniłam do Polski, do trzeźwego alkoholika. To właśnie wtedy po raz pierwszy mówiłam mu o moim problemie, rozpacz, bólu i beznadziejności mojego życia. Właśnie wtedy mówiłam mu pierwszą gorzką prawdę o sobie i choć nie byłam zupełnie trzeźwa, to właśnie wtedy poczułam dziwny spokój i doznałam uczucia, jakbym coś rozliczyła w moim życiu, jakbym zaczęła żyć od początku. Potem uświadomiłam sobie, że już nie chcę więcej pić, ani cierpieć, ani trząść się, ani bać, zamykać oczu przed snem, by nie umrzeć, ani patrzeć na zatroskane twarze dzieci i pełne współczucia oczy mojego psa. Wtedy dokonałam wyboru. Poczulałam gotowość. Coś pękło we mnie, zaczęło iść w zupełnie innym kierunku. Poczulałam siłę, zobaczyłam nadzieję. Dotknęłam prawdy bez lęku, postawiłam pierwszy krok w

rzeczywistość i nie czułam jej bólu. Pomyślałam; jestem, a wszystko wydawało mi się nowe, inne i ja zupełnie mi nieznana. Zaufałam Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi, bo tak naprawdę nie miałam innego wyjścia. Tamte inne prowadziły do obłądzenia lub śmierci, a ja przecież bałam się umrzeć taka brudna, powykrzywana całym bagażem tego ziemskiego świństwa, nagromadzonego w czasie picia. Bóg w swej Boskiej dobroci zesłał na mnie łaskę stawiając na mojej drodze ludzi, innych alkoholików, by pomogli mi uwolnić się od mojej choroby. Pamiętam ulgę jakiej doznałam na pierwszym mittingu "Anonimowych Alkoholików" i pamiętam moje zdziwienie, kiedy pierwszy raz dobrowolnie i szczerze przyznałam się do mojej choroby mówiąc: "Na imię mam Bogda i jestem alkoholijką". Pamiętam nadzieję i siłę, ciepło, przyjaźń i zrozumienie, a także radość i głęboką

wiarę w program AA, program, który miał odmienić moje życie, dzięki któremu miałam się narodzić po raz drugi. Od ponad trzech lat każdy mitting przeżywałam na nowo i cieszę się, że mam tylu przyjaciół, i że dzięki nim idę przez to swoje życie bez alkoholu, że dzięki nim uczę się tolerancji, akceptacji, uczciwości, odpowiedzialności i bycia sobą, a przede wszystkim uczę się kochać i rozumieć siebie, aby móc kochać i rozumieć innych. To w AA znalazłam swoje miejsce w życiu, a wraz z nim te wszystkie uczucia, za którymi tęskniłam całymi latami. To trzeźwym alkoholikom zawdzięczam dziś to, że jest we mnie szczęście, radość, chęć do życia i pogoda ducha. Dzisiaj jestem przede wszystkim alkoholijką i nazywam się Bogda. Świadomość kim jestem pomaga mi nie sięgać po pierwszy kieliszek, od którego dzieli mnie tylko jeden ruch ręki.

Bogda



KOMENTARZ:

Postkomunistyczna koalicja SLD i PSL dość szybko dokonała wyboru nowego premiera.

Powierzenie tej funkcji Włodzimierzowi Cimoszewiczowi stanowi dość duży postęp, jako, że osobę podejrzaną o bezpośrednią współpracę z KGB zastąpi polityk podejrzany jedynie o takowe kontakty w sposób pośredni, tj. o bycie agentem PRL-owskiego wywiadu. Sam Cimoszewicz twierdzi, że choć deklarację o współpracy podpisał, to jednak nie szpiegował. Czy wybór Cimoszewicza oznacza, że formacja SLD nie ma polityków bez agenturalnej przeszłości? Chyba nie. Wśród argumentów za nowym premierem proszę rozważyć i czynnik czysto socjo-techniczny. Jeżeli opozycja zbyt mocno wyciągnie sprawę niejasnej przeszłości Włodzimierza Cimoszewicza - to przeciętny obserwator sceny politycznej po prostu w zarzuty o szpiegostwo przestanie wierzyć. Jestże

bowiem do pomyslenia, by jeden po drugim premier był agentem? W ten sposób, pośrednio, zbledną też zarzuty wobec Oleksego. Agenturalność Cimoszewicza jest bardzo sprytną "przynętą", rzuconą na opozycyjne haczyki. Drugi aspekt wyboru Włodzimierza Cimoszewicza to jego wizerunek nieortodoksyjności wobec kolegów z SdRP.

Cimoszewicz, pozostając politykiem SLD, nie wstąpił po rozwiązaniu PZPR do socjaldemokracji. Ba, parę razy miał nawet inne zdanie niż jego dawni towarzysze. Nasz "bezpartyjny bolszewik" stanie się wkrótce zapewne bohaterem spekulacji, np. "Gazety Wyborczej", o podziałach wewnątrz SLD. "Liberalny" Cimoszewicz naprzeciw "twardogłowego" Jaskierni, "puławianie", "natolińczycy" itd. Rzeczywista wojna o Polskę zamieni się w znany z przeszłości, karykaturalny "bój" partyjnych koterii. Nie dajcie się nabrać.

Jan KCIUK

PIĘKNO MUZYKI ALBIONU (2)

**Muzyka to najwspanialszy dar Boga dla człowieka, jedyna sztuka niebios
podarowana ziemi, jedyna sztuka ziemi, którą zabieramy w niebiosa.**

Walter Savage Landor (1775-1864)

Okres od "reakcji purytańskiej" do połowy XIX w., to czas "depresji" twórczej i epigonizmu w muzyce angielskiej. Wyróżnili się wtedy Irlandczyk John Field (1782-1837) twórca nokturnu, Sir William Sterndale Bennett (1816-1875) pozostający pod wpływem Bacha, Mozarta, Beethovena i Mendelssoona, oraz Sir Arthura Seymour Sullivana (1842-1900), twórcy angielskiej operetki.

Okolo roku 1880, pod wpływem Schumanna, Wagnera i Brahmsa, rozpoczął się renesans muzyki angielskiej. Znowu pojawiło się wielu niepoślednich twórców: Irlandczyk Sir Charles Stanford (1852-1924), twórca irlandzkiego stylu narodowego, Charles Parry (1848-1918), Aleksander Mackenzie (1847-1935). Najbardziej oryginalnymi muzykami tego

Przyjaciół Elgara, Sir Granville Bantock, był również twórcą monumentalnych dzieł programowych inspirowanych przez mistykę i legendy Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz tradycję celtycką i grecką. Jego czołowe dzieło to kantata "Omar Kayam" operująca wielkim wyrafinowaniem formy i finezją instrumentacji. Interesującą indywidualnością był także neoromantyk Joseph Holbrooke (1878-1958).

W następnym okresie zaznaczyły się wpływy impresjonizmu i wzrost elementów narodowych. Tworzyli wówczas znakomici kompozytorzy: Frederick Delius (1862-1934) osiadły w 1890 we Francji, którego muzyka odkryta dopiero po jego śmierci, pełna subtelnej, melancholijnej poezji i tajemniczości jest jakby odpowiednikiem angielskim muzyki Debussy'ego. Jego piękny koncert skrzypcowy napisany w tym samym roku co słynny I koncert Szymanowskiego (1916) przypomina nastrojem i kolorytem dzieło polskiego mistrza; Ralph Vaughan - Williams (1872-1958), uczeń Maxa Bruch'a i Maurycego Ravel'a, niewątpliwie jeden z największych kompozytorów XX wieku, inspirujący się nierzadko rodzimym folklorem, podobnie jak Bartok, Janacek czy Szymanowski, autor m.in. 6 oper, 9 symfonii, koncertów na fortepian, skrzypce, altówkę; jego "Fantazja na temat Tallisa" na orkiestrę smyczkową (1910), to jeden z najpiękniejszych utworów w dziejach muzyki! Australijczyk Percy Grainger (1882-1961) uczeń Busoni'ego i Grieg'a, również zafascynowany folklorem, a także muzyką pozaeuropejską; Sir Arnold Bax (1883-1953), autor 7 symfonii i wielu pięknych poematów symfonicznych; Cyril Scott (1879-1970), pisarz ezoteryczny, autor książki "Muzyka, jej przesłanie tajemne w ciągu dziejów", twórca m.in. dwóch koncertów fortepianowych, i trzech symfonii; John Ireland (1879-1962), którego muzyka wyraża często głębiej zabarwionego mistyką odczucia przyrody. W okresie współczesnym muzyka angielska znowu osiągnęła najwyższy poziom światowy dzięki twórczości takich kompozytorów jak Gustav Holst (1874-1934), autor przesławnych "Planet", będących fascynującym opisem muzycz-

nym treści astrologiczno-mityczno-ezoterycznych, które ewokują ich nazwy. Skomponował także przepiękny "Hymn do Jezusa", "Symfonię chóralną" i "Ode do śmierci" (do słów W. Whitmana). Wspaniała instrumentacja, duży ładunek ekspresji i silne tendencje mistyczne stanowią o wysokiej oryginalności tej muzyki. Inne wybitne osobowości twórcze to: Sir Arthur Bliss (1891-1975), nawiązujący do zdobyczy Ravel'a, Strawińskiego i Grupy Sześciu, Frank Bridge (1879-1941) autor pięknych utworów kameralnych, nauczyciel Benjamin'a Britten'a; Sir William Walton (1902-1985) często porównywany do Prokofiewa, autor wspaniałej muzyki do wielu filmów ang. m.in. trzech arcydzieł Lawrence'a Olivier'a: "Hamlet", "Henryk V" i "Ryszard III"; Michael Tippett (ur. 1905) autor słynnego oratorium "Dziecko naszego czasu"; Herbert Howells (1892-1983), twórca przepięknej muzyki religijnej (Hymnus Paradisi). Wszyscy ci twórcy tworzyli w języku umiarkowanie nowoczesnym. Nową technikę twórczą (dodekafonia) stosują H. Searle (ur. 1915), H. Birtwistle (ur. 1934), C. Cardew (ur. 1936), R. Simpson (ur. 1921) i inni. Do nurtu muzyki angielskiej włączyli się także dwaj znakomici cudzoziemcy: Polak, Sir Andrzej Panufnik (1914-1991) i Węgier Matyas Seiber (1905-1960).

Czołową niewątpliwie indywidualnością w muzyce angielskiej tego stulecia był Benjamin Britten (1913-1976) uznany za największego twórcę w Anglii po Purcell'u. Jego muzyka obejmująca niemal wszystkie gatunki i formy odznacza się, mimo pewnego eklektyzmu, indywidualnym stylem, bogactwem inwencji i perfekcją warsztatową. Oscylująca między niezwykle delikatnym liryzmem i mistycyzmem (3 kwartety smyczkowe), a wstrząsającym dramatyzmem ("War Requiem", opera "Peter Grimes", Sinfonia da Requiem) jest jednym z najbardziej pasjonujących zjawisk w dziejach muzyki. Czy można mówić o jakiejś ogólnej tendencji w muzyce angielskiej? Chyba tak. Subtelność i finezja, poszukiwanie najdelikatniejszych odcieni, "intymizm" i kontemplacja, szlachetność i wzniosłość, częste tendencje mistyczne i metafizyczne, poetycka wizja świata decydują o charakterze muzyki tego kraju. Kto ją pozna, pokocha ją z pewnością i zaprzyjaźni się z nią na zawsze.

Krzysztof JEŻEWSKI



Sir Edward Elgar

pokolenia byli Sir Edward Elgar (1857-1934) i Sir Granville Bantock (1868-1946). Pierwszy z nich uprawiał muzykę programową, postromantyczną najwyższej klasy. W jego bogatej twórczości czołowe miejsce zajmują trzy wspaniałe oratoria pełne mistycznego blasku, przywodzące na myśl malarstwo Turner'a: "Sen Gerontiusa" (do poematu kardynała Newmana), "Apostołowie" i "Królestwo", dwie symfonie, koncert skrzypcowy i wiolonczelowy, Wariacje "Enigma", przepiękna Serenada e-moll op. 20 na orkiestrę smyczkową. Napisał też preludium symfoniczne "Polonia" dedykowane Ignacemu Paderewskiemu, pieśń do słów Zygmunta Krasińskiego i transkrypcję marsza żałobnego Chopina.



MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA PROF. MYCIŃSKIEGO

Prof. Jan Stanisław Myciński, znakomity krytyk muzyczny, zwraca Państwa uwagę na szczególnie interesujące wydarzenia z życia muzycznego Paryża. Autor proponuje obejrzeć najciekawszych imprez, w których sam już uczestniczył. Dziś krótka informacja o najbliższych koncertach:

Do 23 lutego: Opéra Comique, "Le tour d'Ecrou" B. Britten'a; jedna z najlepszych oper współczesnego kompozytora

angielskiego oparta na noweli Henryka James;
13.II.1996 r.: wielki pianista austriacki Paul Badura-Skoda (Bach, Beethoven i Mozart), **sala Gaveau;**
13.II.1996 r.: Ensemble Orchestral de Paris pod batutą Kantorowa (koncert na clarnet Mozarta i Sinfonietta Pendereckiego); **sala Pleyel;**
27.II.1996 r.: pianista Yuri Boukoff (Beethoven), **sala Gaveau;**
5.III.1996 r.: same sławy: pianistka M. Argerich, skrzypek G. Kremer i wiolonczelista M. Maisky (Rachmaninow, Czajkowski, Szostakowicz), **sala Pleyel.**

ZAMIAST BILANSU

Można posadzić księgowego do liczydeł, by skrupulatnie podliczył rubryki "winien" i "ma" i sporządził bilans roczny. Można zażądać sprawozdań z działalności za kwartał, półrocze czy rok od wszystkich członków, a można też zaprosić ich wszystkich do polskiej restauracji "Mazurka" u stóp wzgórza Montmartre na obiad noworoczny, by razem obgadać, co w ubiegłym roku udało się zrobić. To ostatnie rozwiązanie wybrali członkowie Zarządu Association Polonaise des Auteurs, Journalistes et Traducteurs en Europe (APAJTE), stowarzyszenia o krótkim rodowodzie, lecz ogromnym rozmachu i ambicjach. Formalnie od grudnia 1994 r., faktycznie "od zawsze", grupa niespokojnych duchem polskich dziennikarzy mieszkających we Francji próbuje zrobić coś dla środowiska, które zwłaszcza w regionie paryskim, jest bardzo liczne.

Zaczęto "ab ovo", czyli powołano Zarząd, któremu z fantazją przewodził Bogdan Dobosz, a z obłoków na ziemię ściągał Zbigniew Judycki, mający więcej pomysłów na życie, niż w swoim czasie Szecherezada. Rzetelną i fachową pomocą służą: sekretarz - Ryszard Zienkiewicz, najlepszy kucharz wśród pisarzy, oraz skarbnik Franciszek Ćwik.

Początkowo były zamysły, by zacząć z parady: filie, faxy, telefony, wizytówki, reklamy, bajery, o mało co - firmowe mundurki. Zwyciężył jednak rozsądek i tym razem para nie poszła w gwizdek. Małym odstępstwem na rzecz "luksusu" są eleganckie legitymacje członkowskie à la Communauté Européenne. Pochwalić się nimi może już niemal 200 członków we Francji, Danii, Włoszech, Hiszpanii, Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Litwie oraz w Polsce naturalnie.

APAJTE ma oczywiście swój statut, który wskazuje rodzaj i kierunki działalności oraz prawa i obowiązki członków. Podkreśla on dobitnie, że stowarzyszenie nie reprezentuje żadnej opcji politycznej i nie pełni funkcji związku zawodowego. Celem zasadniczym jest stworzenie środowiska dotychczas nie zrzeszonych twórców piszących po polsku. Będzie się im ułatwiać działalność autorską i dziennikarską poprzez pomoc w publikowaniu i kolportowaniu wartościowych prac. Służyć temu będą liczne wieczory autorskie, kongresy, konferencje. Przewiduje się też organizowanie staży zawodowych i warsztatów twórczych, prowadzonych przez profesjonalistów. Przedmiotem opieki będą także tłumacze, stanowiący bardzo liczną lecz niezbyt zaradną grupę twórczą. I kto tu się odżegnuje od działalności związkowej?

Najatrakcyjniej zapowiada się działalność Klubu Samopomocy Koleżeńskiej, która ma polegać na wzajemnej pomocy w podróżach i krótkich pobytach na terenie Europy.

Każdy z nas, bez większych wyrzeczeń, może pomóc koledze z innego kraju, na



przykład zapewniając nocleg przez jeden, dwa, no góra trzy dni, jeśli nie przeszkadza to rodzinie.

Nieocenioną wręcz pomocą jest zorientowanie przyjeźdnego w podstawowych sprawach bytowych; tu tani sklep spożywczy, tam adwokat - Polak, a przejazdy metrem bez porównania tańsze, jeśli kupi się karnet 10-przejazdowy.

Wyliczanka ta nabierze kolorytu, gdy napomniemy, że pomoc taką deklarują już członkowie APAJTE z Włoch, Hiszpanii, W. Brytanii i Szwajcarii.

Ale to dopiero będzie. A co już było? Wyszła pierwsza książka, zbiór wywiadów z Polakami z różnych kontynentów, p.t. "Nadwiślańskie odyseje".

Kilku członków stowarzyszenia uczestniczyło w Kongresie Kultury Polskiej w Londynie oraz w Zjeździe Dziennikarzy Polonijnych w Tarnowie.

Stowarzyszenie udzieliło też pomocy finansowej w organizowaniu wieczoru dla pisarzy z Bośni. Członkom z Litwy, Ukrainy i Białorusi ułatwiło akredytację przy obchodach 50-lecia UNESCO, zaś w Ambasadzie Rosji w Paryżu złożyło protest przeciwko wojnie w Czeczenii. Na długo przed wyborami prezydenckimi w Polsce przeprowadzono światowy sondaż n.t. wyników wyborów. Korzystała z niego Telewizja Polska emitując wyniki tych prawyborów w programie 1. Wyniki sondażu wykazały, że inna mogłaby być scena polityczna, gdyby Polonię dopuszczono do II tury wyborów. Nota bene APAJTE skierowało do Państwowej Komisji Wyborczej postulat o zmianę ordynacji wyborczej, krzywdzącej wielomilionową Polonię.

Przed wyborami prezydenckimi we Francji natomiast wystosowało list do wszystkich kandydatów na prezydenta, by określili, jak widzą swą przyszłą politykę, wobec zamiaru Polski wstąpienia do NATO i EWG.

Jak na organizację apolityczną, to dość dziarskie działania.

Taki to pakiet spraw załatwionych chciał przedstawić Zarząd swym członkom w "Mazurce" 14 stycznia. Oprócz członków jednakże zaproszono także sympatyków,

bez których, jak wiadomo, nie uda się żadne przedsięwzięcie.

I bardzo dobrze bo dzięki temu przekonaaliśmy się, że nasz gospodarz, Marek Pitas, potrafi wytworzyć domowy nastrój nie tylko dzięki dobrej kuchni, ale także warszawskim piosenkom we własnym wykonaniu. Konkurencja zresztą była duża, bo przypomniał sobie o swych artystycznych początkach inż. Zbigniew Raducki i zaprezentował taki baryton, jakiego mógłby pozazdrościć niejeden odtwórca "Arii z kurantem".

Ale to nie koniec niespodzianek, bo profesjonalistów było wielu. Kilka przebojów "starszych nastolatków" zaśpiewała Helena Majdaniec, przechodząc następnie do tematyki kozackiej, którą czuje najlepiej. Sztukę improwizacji doprowadził do perfekcji Eugeniusz Priwieziencew, włączając się do duetu z autentycznym, wibrującym, "duszuszczipatielnym" krzykiem słowiańskiej duszy. W innej, bo melancholijnej tonacji był mini-występ poety Stanisława Gaczola, który zaprezentował kilka swoich refleksyjnych wierszy, pozostawiając bez odpowiedzi pytanie, "czy życie przyjdzie od nowa?".

Ale nie tylko artyści są na tym świecie. Jak powszechnie wiadomo, artystom wiedzie się dobrze dopóty, dopóki mają dobrych menadżerów.

I tu jest miejsce, dla ludzi takich, jak Teresa Kasprzyk, prowadząca z powodzeniem galerię sztuki współczesnej MAG w centrum Paryża, czy Małgorzata Bykowska działająca w komitetach organizacyjnych największych francuskich imprez, takich jak np. obchody 200-lecia rewolucji francuskiej, 100-lecia wieży Eiffel'a, czy 50-lecia desantu w Normandii. Pamiętając o tym, że "dobry Bóg zrobił co mógł, teraz pora zawołać fachowców" - zebrano takich w paryskiej "Mazurce". Tej bardzo udanej konsolidacji środowisk twórczych towarzyszyła promocja wina "Proć Polonia", pochodzącego z winnic Lussac-St.-Emilion w okolicach Bordeaux. Co tu dużo mówić, lepszego nie ma co szukać.

Iwona BRANDT

foto.: Mirosław KUCHARSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ W bm. zmarł jeden z najwybitniejszych twórców polskiego plakatu, artysta grafik Roman Cieślewicz, który od 1963 roku mieszkał i tworzył we Francji. R. Cieślewicz urodził się 13 stycznia 1930 roku we Lwowie. Studia wyższe odbył na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Grafiki (u prof. L. Gardowskiego) i Grafiki Użytkowej (u prof. J. Karolaka). Zajmował się plakatem, ilustracją, opracowaniem graficznym książek oraz fotomontażem, który szczególnie zaznaczył się w jego twórczości. Redaktor naczelny miesięcznika "Ty i Ja". Współpracował z licznymi wydawnictwami francuskimi m.in. "Elle", "Vogue", "Opus International". Opracowywał katalogi i plakaty wielkich wystaw problemowych jak "Paryż-Berlin", "Paryż-Moskwa", "Présences polonaises". Za najsilniejsze przeżycie swojej młodości uważał widok Polski w 1946 roku pokrytej hasłami "3x Tak". Nie ma nic piękniejszego - twierdził Cieślewicz - niż ta grafika i nic genialniejszego niż to hasło. Jego emigracja nie miała podłoża politycznego. Z sarkazmem i pesymizmem reagował na ludzką bezmyślność, zachłanność i głupotę. Od 1975 prowadził pracownię grafiki dla roku dyplomowego w Ecole Supérieure d'Arts Graphiques w Paryżu. Miał ok. 100 wystaw indywidualnych w Polsce, Francji i na całym świecie. Laureat licznych nagród m.in.: Nagroda im. T. Trepcowskiego za całokształt twórczości w dziedzinie plakatu, I nagroda i Złoty Medal na IV Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie, Nagroda specjalna na I Międzynarodowej Wystawie Plakatu Filmowego z okazji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes, Grand Prix de l'Affiche za najlepszy plakat wystawy "Paryż-Moskwa". Jego prace znajdują się w licznych muzeach i zbiorach prywatnych. Był członkiem Alliance Graphique International oraz International Center for Typographic Arts. W czerwcu 1994 roku odbyła się w warszawskiej Zachęcie wielka wystawa prac Romana Cieślewicza, na którą z Centrum Pompidou przywieziono plakaty, grafiki, fotomontaże i ilustracje do książek.

■ W kościele św. Benigna w Dijon, niegdyś siedzibie słynnego Opactwa Benedyktynów znajduje się, blisko ołtarza głównego, wielka płyta nagrobna z XIV wieku. Płyta przedstawia wrytą w kamieniu postać zakonnika w koronie. Zakonnik jest odziany w płaszcz, ręce złożone ma do modlitwy, stopy opiera o dwa lwy. Tło o ozdobach gotyckich i figurkach benedyktyńskich otacza całą postać. Dokoła zaś wryty jest napis łaciński, który w polskim przekładzie brzmi następująco: Tu leży mąż święty, Władysław Książę



Biały, polski mnich tego klasztoru przez wiele lat, później zwolniony przez papieża dla sukcesji Królestwa Polskiego, zmarł w mieście Strasburgu, tu wedle życzenia pogrzebany, w roku 1388, 1 Marca. Płyta nagrobna Władysława Białego jest najsławniejszą polską pamiątką monumentalną na terenie Francji.

ROSJA

■ W rosyjskim parlamencie jest rozpowszechniana antypolska książka pt. "Katyńska powieść kryminalna" (w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy) fałszująca historyczną prawdę o zbrodni katyńskiej, w której autor stara się dowiedzieć, że polskich oficerów w Katyniu i Miednoje pomordowali nie rosyjscy kaci z NKWD na rozkaz Stalina lecz Niemcy. Autor bez żenady fałszuje fakty i publikuje otwarte kłamstwa. Polskę określa mianem europejskiej prostytutki a oficerów poległych w Katyniu nazywa tchórzliwymi zamiataczami parkietów.

■ Społeczny Komitet Pomocy Polakom w Azji Środkowej chce powołać Państwowy Urząd Repatriacyjny i ustanowić przy Rządzie lub Prezydencie RP specjalnego pełnomocnika do spraw repatriacji. Obecnie w samym Kazachstanie żyje około 200 tysięcy Polaków, z których co trzeci chciałby wrócić do Polski.

POLSKA

■ Telewizja satelitarna TV Polonia rozpoczęła nadawanie programu pt. "Przegląd prasy polonijnej". Będzie on poświęcony prezentacji prasy ukazującej się w języku polskim w różnych krajach Europy. Nawiązano już kontakt z 65 redakcjami.

■ Klub NSZZ Solidarność wniósł do Prezydium Senatu RP projekt ustawy o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W uzasadnieniu wniosku czytamy: Norma art. 70 ust. 1 pkt. 2 mówiąca, że przy ponownym głosowaniu "głosowanie przeprowadza się

tylko na terytorium kraju" jest sprzeczna z art. 2 i 4 tejże ustawy o wyborze Prezydenta RP z dnia 27 września 1990. Art. 2 ustawy stanowi: "Wybory są powszechne: prawo wybierania ma każdy obywatel Polski, który w dniu wyborów ma ukończone 18 lat". Każdy bez względu na miejsce zamieszkania czy pobytu. Uzupełnieniem art. 2 jest treść art. 4 w/w ustawy, który stanowi: "Wybory są równe, wyborcy biorą udział w wyborach na równych zasadach". Przepisy ustawy dotyczą podstawowych praw człowieka i obywatela w życiu społecznym i realizują art. 67, art. 81 i art. 95 Konstytucji oraz art. 16, art. 25 i art. 26 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, znajdujących oparcie w art. 21 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Korzystanie przez obywateli polskich za granicą z w/w praw, znalazło szczególną gwarancję w art. 89 obowiązującej Konstytucji. Pozbawienie obywateli polskich za granicą w II turze głosowania w oparciu o interpretację art. 70 pkt. 2 ustawy konstytucyjnie gwarantowanych praw obywatelskich stanowi złamanie art. 4 ustawy (zasady równości) i art. 2 ustawy (zasada powszechności) w korzystaniu z obywatelskich praw wyborczych. Przepisy te realizują zapisy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Konstytucji i Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Tak więc ich naruszenie stanowi naruszenie najwyższych stojących systemowych norm prawa zawierających gwarancje realizacji niezbywalnych praw podmiotowych. Zastosowana przez Państwową Komisję Wyborczą i potwierdzona orzeczeniem Sądu Najwyższego interpretacja art. 70 ust. 1 pkt. 2, utożsamiająca pojęcie "terytorium kraju" z "terenem kraju", a nie w zakresie sprawowania suwerenności jurysdykcji państwowej, potwierdza nieusuwalną sprzeczność między art. 70 ust. 1 pkt. 2 ustawy a jego art. 2 i 4.

■ W związku z licznymi listami naszych Czytelników dotyczących zamieszczania na łamach GK współczesnej poezji polskiej będziemy co pewien czas zamieszczać w Kronice Polonijnej współczesne utwory poetyckie, których autorami są zarówno Polacy zamieszkali w kraju jak i za granicą. Dziś wiersz Jana Łanuchy "Synopisa narodowa" napisany w rocznicę grudnia 1981 roku:

Nic to choć znów boli
wola ziemi i nieba
że prawdę pojmać chcieli
w tę noc grudniową
sprzedajni synowie ciemności
gasili poświętę złóbkową
no cóż cekhausz strachu
przed podwojem stajenki
straże i tak nie ustrzegą
szlaku szopek i grobów
próżno ciężkim butem
znaczyć granice uporu
ducha stłamsić nie można
żadnym szykiem kordonu
nadzieja urodzi się nowa
w rezurekcję spełnienia Słowa

ZE ŚWIATA



■ Światowe Forum Gospodarcze odbyło się w szwajcarskim Davos. Udział w Forum wziął m.in. prezydent A. Kwaśniewski.

■ Ponad pół miliona górników strajkowało w Rosji. Dbający o swój "image" przed wyborami prezydenckimi Jelcyń, nakazał wypłacić górnikom część ich pieniędzy.

■ Ewolucja NATO była jednym z przedmiotów rozmowy prezydentów J. Chirac'a i B. Clintona podczas spotkania w Waszyngtonie.

■ Słowacki parlament przegłosował ustawę o niemoralności i bezprawności komunizmu. Ustawa obciąża komunizm m.in. za "niszczenie tradycyjnych wartości cywilizacji europejskiej".

■ Węgry i Słowacja zgłosiły gotowość do "intensywnych konsultacji" z NATO.

■ Tylko naciski USA zapobiegły wojnie Turcji i Grecji o bezludną 4-hektarową wyspę na Morzu Egejskim. Prestiżowy spór został wywołany wciągnięciem przez Greków flagi narodowej nad stadem pasących się tu kóz.

■ Prokuratura w Bułgarii prowadzi śledztwo przeciw grupie gospodarczo-finansowej "Orion", która wspomagała rządzących socjalistów (ekskomunistów). "Krag socjalistycznych przyjaciół", nazwany przez prokuratora mafią, to bankowcy, szefowie firm i politycy.

■ Holandia zniósła obowiązkową służbę wojskową, którą zastąpi armia zawodowa. Dzięki bezrobociu wojsko nie narzeka na brak ochotników.

■ Informacje o wprowadzeniu przez USA nowych banknotów 100-dolarowych spowodowały wzrost kursu... rubla. Rosjanie pozbywają się masowo dolarów, co spowodowało m.in. wstrzymanie ich zakupu przez banki.

■ Tona radioaktywnych oparów ulotniła się z rosyjskiego reaktora w Uljanowsku. Reaktor wyłączono.

■ Wyroby sirtusowe dostarczają 1% wpływów budżetowych Rosji. Na Białorusi spirytualia zapewniają 10% budżetu. Powstaje pytanie - czy Białorusini więcej piją, czy też po prostu mają inaczej skonstruowany budżet?

■ Chiny grożą Taiwanowi interwencją, jeżeli Taipei "nie zaprzestanie działań, których celem jest podział ojczyzny". Chodzi tu o zapowiedź wyborów demokratycznych na Taiwanie.

■ Zmarł Józef Brodski, jeden z najwybitniejszych poetów współczesnych Rosji i świata. Brodski żył i tworzył od wielu lat na emigracji.

LUSTRACJA

Nie trzeba w tym miejscu wyjaśniać dlaczego potrzeba Polsce lustracji.

Podkreślamy jednak, że jest ona potrzebna nie tylko nam samym, lecz także następnym pokoleniom. Bez lustracji wszyscy będziemy dźwigać ciężar zbrodni i grzechów. Nawet ci, którzy z systemem komunistycznym walczyli przez dziesięciolecia. Poza rodakami żyjącymi na obczyźnie każdemu może być przypisana kolaboracja. Dopiero lustracja wyważy ciężar przewinień. Ale jaka lustracja?

Może być kilka rodzajów lustracji, wszystko wskazuje na to, że tę, którą zaproponował Aleksander Kwaśniewski i Sojusz Lewicy Demokratycznej (jaka zaskakująca zgodność poglądów partii postkomunistycznej i prezydenta, który z tej partii wystąpił pragnąc zostać prezydentem wszystkich Polaków) zmierza do jednego. Do zamulenia sprawy Oleksego. Jeszcze kilka miesięcy temu Kwaśniewski wraz z towarzyszami głosował w wolnym sejmie, a więc nie pod bagnetami Moskwy, przeciwko projektowi lustracyjnemu. Głosował tak dlatego, że wiedział, co może przynieść lustracja. Jeśli dziś komuniści zmienili zdanie to dlatego, że liczą na zastraszenie pewnej części elit politycznych opozycji. A ponadto pamiętajmy, że siłą lewicy są głównie słowa. Słowa, obietnice bez pokrycia, tak było przez lata PRL, tak jest obecnie, o czym przekonujemy się każdego dnia.

Jesteśmy w Polsce świadkami rzucania słów na wiatr, mamy w kraju czas kłamstwa. Nie chodzi o uratowanie honoru premiera Oleksego. Tego uratować się nie da, za żadne pieniądze. Toczy się w Polsce walka o uratowanie pozycji komunistów. Jeśli bowiem padnie Oleksy, cień położy się na wszystkich jego kumpli. Teraz zatem lewica dwoi się i troi co zrobić, aby wciągnąć do bagna polityków innych opcji. Nie przyjdzie im to, niestety, trudno. Lustracja pod przewodem SLD ma służyć pokazaniu, że wszyscy są "be", więcej, że komuniści są mniejszym złem, zaś ci, którzy mają rodowód kombatancki a pobrudzili ręce współpracą z UB czy SB są złem podwójnym. Trudno odmówić temu rozumowaniu racji.

Czeka Polskę trudny okres. Zwlekanie z lustracją, nieudolne próby jej przeprowadzenia, wykorzystywanie tajnych dokumentów do walk personalnych, wszystko to razem sprawiło, że Polska ucieleśnia czarny humor Mrożka: oto lustrację przeprowadzać będą komuniści. Oto winni zbrodni orzekać będą, kto jest większym lub mniejszym zbrodniarzem, oni czy ci, których wtrącali do więzień.

Oczywiście, każdy jest kowalem swojego

losu, ludzie o czystych rękach mogą spać spokojnie. Ale w tej całej operacji chodzi bynajmniej nie o wyświetlenie prawdy historycznej, lecz o rozegranie meczu, którego wynik już dziś jest wiadomy. Oto bowiem dowiemy się, że politycy rządzący dziś III Rzeczypospolitą są czyści jak łąza.

To, że pędzili na wyścigi do ambasady radzieckiej, aby donieść co należy, nie znajduje odzwierciedlenia w tajnych dokumentach. Obecność w ambasadzie sowieckiego przyjaciela uważana była za zaszczyt.

Wielu dzisiejszych liderów III Rzeczypospolitej było agentami. (Agent polityczny nie musi mieć ani pseudonimu ani nie musi być zarejestrowany. Stosuje się wobec nich kamuflaż najwyższego stopnia). Mówiąc precyzyjniej byli zdrajcami Ojczyzny z własnej woli i wyboru. Taką poszli życiową drogą. Dziś udają frajerów - jak mówi się w Warszawie. Zasłaniają się wszystkim, co możliwe, niby prawem, niby demokracją, kłamią, kluczą, plują na innych, jeszcze trochę a wyślą bojówki przeciwko wrogom ludu i państwa a więc przeciwko tym, którzy próbują dociec prawdy i którzy czekają na sprawiedliwość.

Sprawiedliwość prędzej czy później ujrzy światło dzienne. Ponieważ jednak 6 lat III Rzeczypospolitej zostało pod tym względem zmarnowanych, droga do niej staje się jeszcze bardziej wyboista. Mając władzę w ręku komuniści nie dopuszczają, aby zatriumfowała prawda. Prawda bowiem jest ich największym wrogiem. Jest gwoździem do trumny. Rządząca koalicja ma nie mało atutów w ręku, najkorzystniejszym czynnikiem jest dobra passa ekonomiczna. Proces ten będzie postępował. Zaś nic tak nie robi dobrze władzy jak sprzyjająca sytuacja gospodarcza. Społeczeństwo co prawda nie stoi przed wyborem: stabilny byt i zarazem kłamstwo czy zła sytuacja gospodarcza i zarazem prawda. Jednak społeczeństwo zrażone nieudolnością poprzednich ekip wybiera to, co stabilne. Akceptuje kłamstwo obecnie rządzących w dużej mierze dlatego, że poprzednie ekipy oferowały kłótnię i brak zdecydowania. Również brak zdecydowania w podjęciu tak doniosłego problemu dla narodu, jakim jest lustracja, obciąża rządy solidarnościowe.

Lustracja to nie polityczny, odwetowy akt, lecz rozliczenie się z przeszłością, która ciąży. I ciążyć będzie, i obróci się przeciwko zdrowiu psychicznemu, i moralnemu narodowi, jeśli nie zostanie dokonana w sposób uczciwy i surowy. Oczywiście nie przez tych, którzy sumienie mają obciążone dziedzictwem systemu totalitarnego.

Biedny to naród, który miałby przystać na sędziego-zbrodniarza.

Jerzy KLECHTA

DIJON: POLSKA LITERATURA I POLSCY LICEALIŚCI PODCZAS TYGODNIA FRANKOFONII NA SALONIE "MOTIVA'96"

Poniższy artykuł będzie traktował o wydarzeniach, które miały miejsce w Dijon na przestrzeni dwóch ostatnich miesięcy, i w których brali udział polscy licealiści będący na trzyletnim stypendium w Liceum Europejskim im. Charles de Gaulle w Dijon i liceum im. Henri Parriat w Montceau-les-Mines.

W Dijon przebywa obecnie 26 licealistów z Krakowa i Białegostoku, by po trzyletnim pobycie zdać egzamin maturalny - akcja trwa od 1991 r., a od tego roku na podobnych warunkach kontynuuje naukę 3 licealistów z Krakowa w Montceau-les-Mines. O tym, jak zostali przyjęci i jak szybko zaklimatyzowali się w nowym otoczeniu pisano w "Głosie Katolickim" w październiku 1995 r.

W międzyczasie polscy licealiści ze świadectwami nie gorszymi od najlepszych wśród francuskich kolegów, pojechali na ferie grudniowe, by w rodzinach spędzić Boże Narodzenie. Ale nie o ich wynikach w nauce, choć jest to ważne, będzie tu mowa.

W listopadzie (20 do 26) w ramach "Tygodnia Frankofonii" postanowiono w Liceum Europejskim im. Charles de Gaulle zorganizować spotkanie z kulturą polską. Wbrew pozorom pomysł nie był łatwy, szukano bowiem utworu, który nie byłby w swoim przekazie związany tylko i wyłącznie ze sprawami polskimi. Ponadto, by tekst literacki można było powiązać z muzyką polską i przez to uzyskać bardziej zrozumiały odbiór. Wybór padł na poemat C. K. Norwida "Fortepian Chopina" i wybór ten okazał się trafny. Z 10 części liryku wybrano sześć, które były przemiennie recytowane w języku polskim i francuskim przy akompaniowaniu fragmentów muzyki Chopina. Słysząc było zatem w takt nocturnów i polonezów "Polskę przemienionych Kołodziejów", a podczas recytowania tekstu przedstawiającego represje w Warszawie 1863 r. po zamordowaniu gubernatora rosyjskiego, gen. Berga i wyrzuceniu na bruk z pałacu książąt Zamojskich fortepianu Chopina, brzmiały na przemian akordy Etiudy Rewolucyjnej i Marsza Żałobnego.

Chciano nie tylko oddać atmosferę norwidowskiego wiersza, którą w sposób genialny uzupełniała muzyka Chopina, ale jednocześnie chciano, by poemat Norwida, recytowany ze wszelkiego rodzaju niedopowiedzeniami, myślami, z całą swoją metaforą i symboliką, mógł francuskiemu odbiorcy uzasadnić, dlaczego w polskiej literaturze poeta nazywany jest "polskim Beaudelairem". (Wypada dodać, że recytacja poematu Norwida była tak udana, iż występujący zostali zaproszeni przez dziekana Fakultetu Języków i Komunikacji Uniwersytetu Burgundzkiego, Mc Carty, do zaprezentowania tej poezji studentom języków słowiańskich).

Po części artystycznej, gdzie wśród

sluchaczy nie zabrakło ani prezydenta Rady Regionalnej Burgundii J.-F. Bazin, ani konsula generalnego RP w Lyonie S. Czarlewskiego, odbyła się konferencja, na temat różnorodnych kontaktów między obu krajami od średniowiecza po dzień dzisiejszy. Wiek po wieku przypomniano polskie i francuskie nazwiska, ukazując bardzo szeroki wachlarz wspólnych powiązań i poczyniń.

Po raz pierwszy kultura polska w ten sposób zmanifestowała swoją obecność w Liceum Europejskim im. Charles de Gaulle i na Uniwersytecie Burgundzkim.

Kolejne wydarzenie, o wiele szerszym zasięgu, miało miejsce 20 stycznia 1996 r. w ramach zorganizowanej przez Akademię w Dijon i Radę Regionalną Burgundii ekspozycji "Motiva 96" zaadresowanej do młodzieży i kadry nauczającej, a poświęconej problemom nowoczesnego kształcenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji młodych zgodnie z ich możliwościami intelektualno-manualnymi, zainteresowaniami i realnymi potrzebami kraju. W bardzo bogatym programie tego przedsięwzięcia znalazła się "lekcja-konferencja" z literatury polskiej.

Wzięli w niej udział uczniowie polscy z Liceum Europejskiego w Dijon wraz ze swymi kolegami francuskimi i młodzi Polacy uczący się w liceum w Montceau-les-Mines. Z jednej strony miało to na celu poinformowanie szerokiego grona o edukacji Polaków w Dijon i Montceau-les-Mines, a ponadto pokazanie, w jaki sposób, dzięki nauczaniu metodą "visio-conference" można zapewnić każdemu uczniowi, na każdą odległość, niezbędną dla niego edukację. Tak więc, to co realizowane jest w każdej środę od godz. 16.00 do 18.00 w wyżej wymienionych liceach, odległych od siebie o 100 km. zostało w ramach "Motiva 96" pokazane publiczności, która miała możliwość prawie przez godzinę obserwować niezbędne czynności techniczne i normalnie odbywający się proces dydaktyczny.

20 stycznia o godz. 15.30 w Pałacu Wystaw w Dijon jeszcze raz "popłynęły" recytowane przez licealistów wersy z poematu Norwida "Fortepian Chopina", ale tym razem tylko w wersji francuskiej. Nie był to spektakl, ale normalne zajęcia z analizy tekstu literackiego.

Warto przez chwilę pozostać przy tym temacie. Lekcja miała klasyczną budowę: wprowadzenie do tematu ze świetnym "portretem" Norwida jako człowieka i artysty zostało dokonane przez Katarzynę, następnie Sabina przedstawiła emocjonalne i historyczne uwarunkowania genezy utworu. Pojawił się więc Chopin jako przyjaciel Norwida, pojawił się też obraz okupowanej Warszawy w 1863 r. Dzięki bardzo sugestywnemu odczytaniu



"Tele-lekcja" - na monitorze widoczna uczennica z Dijon i... uczniowie z Montceau-les-Mines

fragmentów poematu przez Aurelię, Dominika, Szymona i Magdaleny, ich koledzy mogli przeanalizować prezentowane teksty, ukazując, w jaki sposób zamysł artystyczny Norwida poety-malarza, zobrazował w swej muzyce Chopin. Na podkreślenie zasługują interpretacje Dominiki, Leonarda, Magdaleny a także Kasi, Antoniny i Moniki. Oni to słowo po słowie, metafora po metaforze odnajdywali środki artystyczne, którymi operował Norwid, by oddać najsłabiej emocje związane z muzyką Chopina. Kończyła tę analizę recytacja końcowego fragmentu poematu, który zostało odczytane przez uczniów jako przesłanie Norwida - prawda filozoficzna skierowana do przyszłych pokoleń. Według nich "późny wnuk" ma powód do satysfakcji pomimo brutalnego obejścia się z "ideałem", który w utworze przedstawia fortepian wielkiego kompozytora, symbolizujący doskonałość jego pracy twórczej. Na prośbę słuchaczy ostatnie słowa Norwida zostały odczytane również w języku polskim. Tym niezaplanowanym akcentem zakończyło się spotkanie z polską poezją romantyczną w Pałacu Wystaw w Dijon w ramach akcji "Motiva 96".

W ten sposób zbiegły się: nowoczesna metoda nauczania z przesłaniem zawartym w polskim liryku epoki romantyzmu. Może będzie to dla niektórych Francuzów bodźcem do poznania naszego języka i naszej kultury?!

Opr. Anna NAWROCKA
prof. j. polskiego w Dijon

"OPLATEK" W KOŚCIELE POLSKIM

14 stycznia b.r. po Mszy św., o godz. 16.00, w sali św. Franciszka - spotkały się na świątecznym "Oplatku", stowarzyszenia tutejszej parafii: Arcybractwo Najśw. Sakramentu, Bractwo Żywego Różańca, a także księża, siostry zakonne, grupy młodzieżowe - taneczne, chóralne oraz goście i rodziny.

Wszystko odbywało się przy choince i stole zastawionym ciastami, przygotowanymi przez członkinie stowarzyszeń oraz napojami, o które zatroszczył się ks. proboszcz J. K. Lebdowicz.

Ks. proboszcz przywitał wszystkich ciepłymi słowami, zaśpiewano wspólnie kolędę "Gdy się Chrystus rodzi", po czym godpodarz wręczył każdemu śliczny biały opłatek, którym troskliwie, z dobrym słowem życzeń, łamał się z każdym z osobna. Księża pracujący w parafii staropolskim zwyczajem usługiwali wszystkim podając ciasta i napoje. Starsi, młodzież, grupa taneczna w ludowych strojach - wszyscy wspólnie - wytworzyli serdeczną, ciepłą atmosferę więzi z polską tradycją, z Kościołem. W ten "wieczór" zniknęło poczucie osamotnienia, oddalenia od Ojczyzny.

Podniosły i radosny czas Narodzenia Pana, wiara, wspólnota w polskości - sprawiły, że każdy i tutaj "na paryskim bruku" czuł się u siebie.

teks i foto.: Zofia OSTROWSKA



"Opłatek" w kościele polskim w Paryżu

"GWIAZDKA" W AULNAY-SOUS-BOIS

Jak każdego roku, we wspaniałej atmosferze i z pięknym programem, 14 stycznia odbyła się w sali Chanteloup w Aulnay s/Bois tradycyjna polska "Gwiazdka".

Program pod względem religijnym i artystycznym był starannie przygotowany, a na scenie szczegółowo go zapowiedzieli: ks. proboszcz Jan Kałuża i p. Beata Stoch.

Po powitaniu licznie przybyłych gości i życzeniach noworocznych przy oplatku,

dzieci uczęszczające na katechizm przedstawiły Jasełka.

Po dzieciach wystąpił nasz taneczny zespół "Wisła", prowadzony przez Sylvain Carabeuf. Odbyły się też solowe występy "młodych talentów" muzycznych. Ku radości wszystkich dzieci na scenę przybył św. Mikołaj, który rozdał ponad sto obfitych worków ze słodyczami. Nie zabrakło i polskiego poczęstunku - tradycyjnych ciast oraz "bogatej" loterii.

Całą tę świąteczną imprezę przygotowali członkowie Komitetu Parafialnego, którzy nie szczędzili ani swego czasu, ani wysiłku.

W naszym święcie wziął udział mer z Aulnay-sous-Bois, poseł Jean Claude Abrioux z małżonką oraz inni przedstawiciele władz miasta.

Wszyscy, mali i dorośli, mile spędziliśmy niedzielne popołudnie. "Gwiazdka" zakończyła się wesołą zabawą przy polskiej muzyce.

Sekretarka - S. WOŹNIAK

"POLSKA CHOINKA" W ORLEANIE

W tym czasie, miłszym niż każdy inny, w radosnym czasie Bożego Narodzenia, Polonia w Orleanie kolejny już raz żegnała stary rok z jego dobrymi i złymi momentami, witając jednocześnie z nadzieją to, co nieznane, to co nadejdzie.

Chęć przeżycia tego czasu bardziej emocjonalnie, w niepowtarzalnej atmosferze jaka towarzyszy "polskiej choince", przyciąga wielu a wśród nich i tych, którzy na codzien nie angażują się w życie Polonii. Przywiązanie do polskiej tradycji okazuje się silne i przewyższa skłonności do udawania, że wcale nie jesteśmy sentymentalni i że drze miącą w nas polskość jest przeżytkiem. Z każdym rokiem jest nas więcej, pojawiają się nowe twarze i tutaj ukłon w stronę organizatorów, którzy dokładają starań, by to karnawałowe spotkanie było tak zabawą, jak i wspólnym przeżyciem tego pięknego i dobrego czasu. Przy łamaniu się oplatkiem płynęły serdeczne życzenia. Z kolędą przybyli do nas goście z Polski - zespół

artystyczny, który do późnych godzin nocnych przygrywał do tańca tak dużym jak małym. Liczne występy, w tym dzieci z polskiej szkoły w Orleanie, ich



rodziców, a także uczestników kursu języka polskiego dla dorosłych pod patronatem stowarzyszenia "Loara i Wisła", ujawniły niewątpliwie potencjał artystyczny Polonii w Orleanie. Świątecznie przystrojona sala, serdeczne gesty,

kolorowe kotyliony i zapachy dochodzące z kuchni, zachęcały do zabawy. Gorąca atmosfera tego wieczoru stała się inspiracją dla jednego z uczestników, pana Marka Wójcika, który tak oto, w kilku strofach przedstawia jego przebieg:

"Schodzą się Rodacy i duzi i mali
Wszystkich spotkać dziś można,
wieczorem w sali.

Jest sporo łakoci, wina odrobinka
Nie ma się co dziwić, przecież
dziś choinka.

(...)

A sala już przybrana pięknie z
każdej strony

Kolorowe parasolki, krasnalki,
balony

Występy teraz trwają - już nam
tańczą dzieci

Dorośli właśnie skończyli pośród
braw zamieci.

(...)

Ten szczególny czas Bożego
Narodzenia, który wyzwala w nas
najlepsze uczucia, jak każdy inny
przemija. Nie staramy się nawet

skryć żalu, że się kończy, i że to tylko raz w roku. Pocięchą jest to, że przemijając nie pozostawia pustki, bo "słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas".

Ewa NIETO

POLSKA OBECNOŚĆ W FALAISE

W ramach "Festiwalu Bożonarodzeniowego" mieszkańcy Falaise mogli obejrzeć w zamku La Fresnaye wystawę krakowskich szopok zorganizowaną przy współpracy Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Zaprezentowano 15 dzieł wykonanych przez takich artystów jak: St. Pręcik, St. Paczyński, Z. Grabowski, J. Nowakowski, J. Lamecki, L. Wojtaszek, W. Głuch, J. Bieda i J. Wawro. Najstarsza szopka pochodziła z 1920 r., a najnowsza z roku 1994. W interesujący sposób pokazano również polskie tradycje Bożego Narodzenia. Piękne opłatki i matryce do ich wypiekania, wycinanki, wyrób ozdób choinkowych, dekoracje mieszkań, polską wieszaczkę wigilijną. Ładnie prezentowała się choinka z kolorowymi łańcuchami z

papieru, pomysłowymi wielobarwnymi ozdobami zrobionymi w "chłopskiej chacie". Zwiedzającym towarzyszyły polskie kolędy. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Zwiedziło ją 9 tys. osób. Oto dwa przypadkowe wpisy z książki pamiątkowej: "Naprawdę cudowne. Odkrywa się Polskę oglądając te piękne dzieła. Dzięki za to". François. "Szopki są bardzo piękne. Niech żyje Polska". Amandine 7 lat.

W tutejszym hotelu IBIS swoje prace prezentował artysta malarz Alojzy Balcerzak. Kuchnia hotelowa serwowała polskie potrawy spożywane przy akompaniamencie polskiej muzyki.

F. CWIK



CORBEIL-ESSONNES: GWIAZDKA!



21 stycznia odbyły się w sali przy kościele Sacré-Coeur w Ris-Orangis tradycyjne "Jasełka" zorganizowane przez Wspólnotę Polonijną w Corbeil-Essonnes.

Jak co roku, dzieci uczęszczające na katechizację i język polski w Coudray Montceaux przedstawiły wspaniały spektakl - "Żywą Szopkę". Nie zabrakło aniołków - śpiewających

pięknie polskie kolędy, pasterzy, trzech króli, Józefa oraz Maryi uśmiechającej się do Dzieciątka Jezus.

Następnie odbyły się konkursy dla dzieci: piosenki, poezji i przebierańców, do których jak zawsze zgłosiło się wielu kandydatów.

Atrakcją, na którą wszyscy czekali z niecierpliwością była wizyta św. Mikołaja, który obdarzył wszystkie dzieci wspaniałymi prezentami. Dla tych, którzy lubią niespodzianki - była do dyspozycji loteria fantowa. Nie można zapomnieć o bufecie - obficie zaopatrzonym w polskie wędliny, sałatki i ciasta.

Do tańca grał nam sympatyczny zespół "Mała Polska", którego wirtuozi umieli wciągnąć całą salę do polek i oberków.

Pragniemy bardzo gorąco podziękować: ks. T. Hońce - za zorganizowanie tej świetnej imprezy; nauczycielom - państwu Oleksickim - za trud i pracę włożoną w przygotowanie dzieci do występu; rodzicom - za wszelkiego rodzaju pomoc - oraz ks. prał. A. Bielowi, sekretarzowi generalnemu PMK w Paryżu, za umilenie wieczoru swoją obecnością.

Następne spotkanie, na które już dziś zapraszamy, odbędzie się w czerwcu br. z okazji Dnia Matki.

Komitet Rodzicielski

"...odtąd błogosławić Mnie będą wszystkie pokolenia" (Łk 1,48)



23.1. - Le Vernet - St Loup Msza św. koncelebrowana przez polskich księży z diec. Toulouse

24 stycznia, wspólnota polska z Tułuz, gromadząca się na Mszę św. w kaplicy św. Anny, miała okazję modlitewnego włączenia się w realizację planu: "A Jésus par Marie, vers l'an 2000". Modlitewne czuwanie z Maryją w Jej obrazie MB Częstochowskiej rozpoczęło się Mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył miejscowy duszpasterz ks. R. Fyda SChr. Kazanie wygłosił ks. A. Chromecki, z kościoła St. Jérôme.

Uroczystość zgromadziła wielu Rodaków. Przybyło także kilku Francuzów zaangażowanych w przeprowadzenie peregrynacji obrazu. W czasie godzinnej adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, kontynuowaliśmy nasze modlitewne spotkanie. Modląc się na różańcu, prowadzonym przez ks. Andrzeja, polecaliśmy Bogu za wstawiennictwem Maryi intencje ..., Kościoła, Ojca św., Polonii, naszych rodzin Wspólna modlitwa, śpiew pięknych polskich pieśni maryjnych wytworzyły atmosferę skupienia, zjednoczenia przed Bogiem. 23 stycznia w Le Vernet (diec. Toulouse) w kościele St. Loup o godz. 17.00 spotkała się francuska wspólnota parafialna na modlitwie przy ikonie Matki Bożej Częstochowskiej. Miejscowy proboszcz, nasz rodak, ks. E. Antolak z Venerque zaprosił do udziału w tej uroczystości wszystkich polskich księży pracujących w diecezji: ks. T. Chojnackiego z Aucamville, ks. A. Chromeckiego, ks. A. Lisa - proboszcza z St. Simon, ks. J. Kostera - administratora parafii Montesquieu-Volvestre i ks. R. Fydę SChr. - duszpasterza Polonii w diecezji Albi, Rodez, Toulouse. W spotkaniu nie wziął udziału, ze względów zdrowotnych, emerytowany proboszcz parafii Cornebarrieu ks. Cz. Dziurkowski.

W czasie Mszy św. o roli Maryi w życiu Kościoła i każdego wierzącego mówił w homilii ks. A. Chromecki. Modlitewne czuwanie z Maryją w adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie trwało do 22.00.

Ks. Ryszard Fyda SChr.

Tel.: (1) 45.23.14.14

46, rue Lafayette

75009 Paris

LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

 **intercars**



31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.98.68; FAX 40.15.97.94

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA RODZINNE, WEŚŁA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 43.20.57.70.

LEKCJE:

* KURS J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 44.24.05.66.

* LEKCJE FRANCUSKIEGO - studentka IV-roku literatury francuskiej na SORBONIE (po FRANCUSKIEJ maturze). T.: 45.45.01.36 (Joanna - wieczorem).

* LEKCJE francuskiego; TŁUMACZENIA; REDAGOWANIE URZĘDOWYCH listów. T.: 40.50.60.08.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM

* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH; TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, METRO: LES SABLONS

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAG przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.

LOKALE:

* ZAINTERESOWANYCH ZAMIESZKANIEM W POLSCE w zamian za mieszkanie w Paryżu lub okolicach (do 150 km) OFERUJĘ NA STAŁE LUB CZASOWO piękne 2-POKOJOWE MIESZKANIE własnościowe w centrum POZNANIA - zieleń, telefon - I-PIĘTRO lub większe, DOMEK - wg życzenia. T.: 44.16.24.64.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny różnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M⁰: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKII!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

POLSKA PIEKARNIA

* zaprasza codziennie (oprócz niedziel): 6.30 - 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, t.: 42.78.38.25, M⁰ St Paul lub Hotel de Ville.

PRZEPROWADZKI:

* TANIO I SZYBKO. TEL.: 48.02.20.14.

PRACE:

* IMPORTANTE ENTREPRISE EUROPEENNE RECHERCHE POUR PARIS ET BANLIEUE DES ARTISANS EN PLOMBERIE, SERRURERIE, ELECTRICITE ELECTROMENAGER POUR DEPANNAGES D'URGENCE IMPORTANTES REMUNERATIONS GARANTIES. APPELER MME. MARINE DESCHAMPS. T.: 53.20.05.35.

INNE:

* ZBIERAM MATERIAŁY O EMIGRACJI POLSKIEJ. PROSZĘ O KONTAKT TEL. 45.74.24.13.

* J.F.- AUXILIAIRE DE VIE, cherche chambre indep. ou ch. de bonne à Paris, et à travailler les week-ends dans son métier. 43.72.49.48 (repondeur).

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

Ks. prał. Tadeusz DERENDAL
- MONTCEAU LES MINES - LA SAULE 1700 f
ZWIAZEK INWALIDÓW WOJENNYCH

- (dodatkowo) 600 f

Ks. Paweł PANICZ OMI

- BENING-ST-AVOLD 1160 f

- B.Ż.R. - CITE LES FOUD 100 f

- p. Suzanna KOZIEL 200 f

razem: 1460 f

PAŃSTWO:

Anna PIEPRZYCKA 300 f

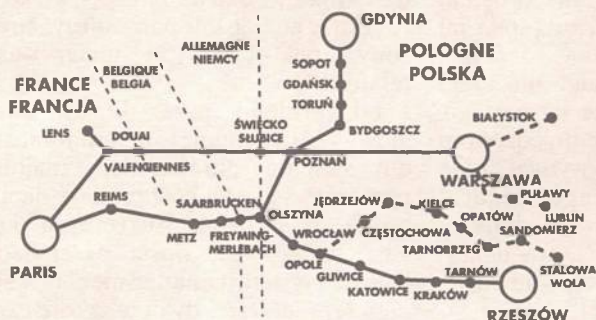
Julia MACHAŁ 150 f

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

CODZIENNIE!!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

Pan Adalbert KOZUBSKI	- 500 F
Pan Bolesław SZPIEGA	- 700 F
Pani Anna SKURATKO	- 350 F
Pan Stanisław SANDEL	- 400 F
Pan Tadeusz ADAMOWICZ	- 400 F
Pan Tadeusz ZYGA	- 350 F

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 18 MARCA 1996

**UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19**

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

GABINET DENTYSTYCZNY

CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku)
T.: 46.47.47.00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62
Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 7 II 1996

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280 Frs
☐ Pół roku 150 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobota, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M° Nation) 69003 Lyon
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

UWAGA! PZK - OKRĘG PARYŻ

*Polskie Zjednoczenie Katolickie - Okręg Paryż,
zaprasza 25 lutego br.*

*do domu Sióstr Nazaretanek przy rue de Vaugirard 49/51
wszystkich członków Organizacji Katolickich z okręgu paryskiego
na kolejny dzień skupienia.*

W programie m.in. godz. 10.00 - Msza św. z homilią; godz. 11.15
konferencja z dyskusją; godz. 13.15 obiad; godz. 15.00
wyświetlanie filmu; godz. 17.00 zakończenie.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1080 Bruxelles - CCP 000-1637858-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



NACHODZĄ MNIE NUMERY

Prześladują mnie, chodzą za mną i są we mnie, i we śnie i w... zupie, i w elektronicznej "agendzie"; są wszędzie. Tak, w fachowym języku nazywa się to nienormalną... obsesją a jednak z maniackim uporem będę obstawał przy "ich" "niepoliczalnych" skutkach dla rzeczywistości. "One" podsumowują świat. Nie ciesz się jednak Drogi Czytelniku przedwcześnie, opisywana "paranoja" dosięga nie tylko piszącego te słowa. Omawiany fenomen jest zjawiskiem powszechnym, epidemicznym, stanowi wręcz "chorobę społeczną", więc dotyczy i ..., no właśnie.

Otóż siedząc dziś, zresztą dość apatycznie, bo ominęło mnie nie lada spotkanie, nad zwykłą zupą pomidorową, nagle doznałem olśnienia - "wglądu", nie tylko we własne, "schorzenie". Po talerzu pływał dość monotonnie drobny makaron w kształcie... (przepraszam za wyrażenie) cholernych cyferek. Nie literek, gwiazdek, serduszek

czy licho wie czego, a właśnie mnożących się, dzielących, umykających przed łyżką i układających w wielkie liczby dziesiątek i setek - nomen omen - "arabskich" cyferek. Liczby, to one - rzymskie, arabskie, nieskończone, ujemne, niepodzielne i astronomiczne oplatają i zniewalają ludzką egzystencję, sprowadzając ją do wspólnego mianownika.

Ważny gabinet, na jeszcze ważniejszej ulicy nie otworzył się dzisiaj przede mną..., bo zapomniałem ostatnią cyfrę kodu strzegącego drzwi i tyle. Mogłem się tego pecha spodziewać, przysniła mi się przecież dzisiejszej nocy ósemka... do góry nogami. Taki numer nie mógł przejść bezkarnie, zwłaszcza trzynastego. Z niewesołych myśli, nad nie dojeżdżonymi rozgotowanymi cyferkami wyrwał mnie nieznośny głos "mówiącego zegara" (ostatnie osiągnięcie cyfrowej techniki) - "jest czwarta zero, zero. Znowu liczby, znowu ingerują w bieg czasu, w historię, w moje zamyślenie.

Czy jest jeszcze jakaś dziedzina bytu nie osaczona liczbami, liczeniem, bilansowaniem? Czy jest coś wokół nas, czego nie udałoby się przeliczyć, korzystając dla oszczędności czasu oczywiście z najprostszego, elektronicznego, osobistego kalkulatora, na liczby wymierne, choć czasem wstydlive? Głód, to brak iluś kalorii, iluś tam ton ryżu. Wojna, to stosunek liczby zabitych, kalek i obłąkanych do liczby tych, którzy, wg rachunku prawdopodobieństwa przeżyją. Czas płynie z żelazną logiką liczb, serca

biją - nawet jeżeli równym rytmem - to określoną za pomocą cyfr ilość razy na 60 sekund i na jedno życie. Gorzej, bo nawet imię jego jest "44" u wieszczka. Proszę wyobrazić sobie nieszczęśnika, który próbowałby obywać się w naszej "cyfrowej cywilizacji" bez używania liczb. "Ile nasz drogi pacjent ma lat? Dużo (trochę); a kiedy to obywatel urodził się? - Dawno (kiedyś); który numer "kaftana bezpie-czeństwa" pan sobie życzy?; Jeżeli jest pan zdrowy, to który dziś mamy dzień lutego, a którego roczku?; cóż, jeżeli pan milczy, spytamy żony... tylko, jaki jest numer waszego telefonu?"

I tak bniemy przez liczby, unosząc głowy pełne numerów telefonicznych, dat imiennin obraźliwych znajomych, procentowych wyników sondaży debilnych opinii społecznych, "sekretnych" kodów kart bankowych, ilości przejeżdżonych kalorii, wysokości nadciśnienia i wspomnień tej pierwszej dwójki w szkole i smaku tej pierwszej miłości.

Wszystko można właściwie sprowadzić do układu równań matematycznych. Kwestią pozostaje tylko liczba "niewiadomych", a te są - o dziwo - znaczone, nawet w zeszytach "w kratkę", literami(!): x, y czy z. Dopóki w miejsce niewiadomych potrafimy jeszcze podstawić coś innego niż zera po przecinku, coś, czego nie można wyrazić nawet słowami, to pozostaje nadzieja... no, jedna na tysiąc. Ot, znowu nachodzą mnie.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Okres po pierwszej wojnie światowej był niezwykle trudny dla francuskiego społeczeństwa. Załamały się wzorce moralne i estetyczne sprzed 1914 r. i rozpowszechniać się zaczęły takie zjawiska, jak narkomania i samobójstwa - klasyczne przejawy samozniszczenia. Ludzie popadli w depresję, marnowali talenty, rozmiękali swe życie na drobne. Skutki wojny okazały się fatalne dla ogólnej atmosfery w społeczeństwie, dusze były chore, zatrute.

W tych latach braku sensu i przekonania, że racja bytu nie istnieje, znalazło się na szczęście kilka jasných punktów przyciągających osoby poszukujące i spragnione spokoju oraz równowagi. Jedną z najjaśniejszych gwiazd był filozof katolicki, wybitny przedstawiciel personalizmu - Jacques Maritain, do którego przylgnęło wielu zagubionych i zlaknionych czystości pisarzy. Godzenie aspiracji ducha z wymogami rozumu było dla nich wielkim odkryciem. W opracowaniu swej filozofii, w której nie ma dychotomii inteligencji i wiary, Maritain'owi pomagał średniowieczny filozof św. Tomasz z

Akwinu. Pozostał mu zresztą wierny przez całe życie - od swego nawrócenia na katolicyzm aż do śmierci. Wybierając tomizm, poszedł śladem wskazówek papieża Leona XIII, który u św. Tomasza z Akwino dostrzegł źródło odnowy myśli chrześcijańskiej. Bo tomizm pozwalał pokonać największą sprzeczność okresu międzywojennego, wyrażającą się w konflikcie między idealizmem zamkniętym na różne dziedziny bytu a materializmem, systematycznie niszczącym osiągnięcia ducha. Maritain ogłosił się więc antymodernistą, ale antymodernistą, który zdolny jest odpowiedzieć na najgłębsze potrzeby swego czasu, na wszystkie wyzwania nauki i sztuki. Interesował się wszystkim i wszystko brał pod uwagę - teorię względności Einsteina i fizykę kwantową. Napisał też 20 książek o charakterze politycznym, w których określał miejsce, jakie zajmować winna filozofia w życiu obywatelskim. W tej dziedzinie, przeszedł wielką ewolucję - od młodzieńczego socjalizmu, przez bratanie się z Action Française, aż do własnej, oryginalnej myśli politycznej. W czasie drugiej wojny światowej, zaczął się zastanawiać nad współczesną demokracją, w świetle tomistycznej koncepcji

prawa naturalnego. Wypracował koncepcję praw człowieka, której podstawą był nakaz poszanowania natury.

Na długo przed Soborem Watykańskim II, opowiadał się na rzecz dialogu między chrześcijanami a żydami.

Sylwetkę i życie Jacques'a Maritain i jego żony Raissy przypomniało nam ostatnio wydawnictwo Stock, publikując pracę Jean-Luca Barré zatytułowaną "Jacques et Raissa Maritain - żebracy nieba". Autor opowiada m.in. jak w latach 1920-1930, filozof i jego żona - Rosjanka z pochodzenia, w swym domu w Meudon, przyjmowali wizyty najwybitniejszych przedstawicieli środowisk artystyczno-intelektualnych: Jean Cocteau, Maurice'a Sachs'a, Erica Satie, Georges'a Rouault, Leona Bloy, Georges'a Bernanosa. Jacques Maritain był punktem odniesienia nie tylko dla Francuzów - stał się nim także dla Ameryki Łacińskiej i Stanów Zjednoczonych. Co było powodem jego nadzwyczajnego autorytetu? Zdaniem Jean-Luca Barré, po prostu człowieczeństwo. Maritain słuchał swoich rozmówców, rozumiał ich, odpowiadał używając prostych słów. Uspakał serca i karmił dusze.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL